



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Środowiska (139.),
Komisji Ustawodawczej (414.),
Komisji Rodziny,
Polityki Senioralnej i Społecznej (185.),
Komisji Budżetu
i Finansów Publicznych (254.),
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (92.)
oraz Komisji Samorządu Terytorialnego
i Administracji Państwowej (293.)
w dniu 27 sierpnia 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie projektu postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zarządzaniu ogólnokrajowego referendum (druk senacki nr 1054).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 11)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Janusz Sepiol)

Przewodniczący Janusz Sepiol:

Dzień dobry państwu.

Otwieram wspólne posiedzenie komisji senackich: Komisji Ustawodawczej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Środowiska.

Przedmiotem naszego posiedzenia jest projekt postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przeprowadzeniu referendum ogólnokrajowego. Wniosek w tej sprawie wpłynął do marszałka Senatu.

Chciałbym serdecznie powitać gości, na czele z panią Małgorzatą Sadurską, szefową Kancelarii Prezydenta RP. Witamy w naszej Izbie. *(Oklaski)*

Witam państwa ministrów i wszystkich pozostałych gości. Lista gości jest dosyć obszerna, więc – proszę mi wybaczyć – nie będę imiennie wszystkich wymieniał.

Ponieważ to jest wniosek prezydenta... Rozumiem, że pani minister chciałaby przybliżyć nam projekt postanowienia pana prezydenta Andrzeja Dudy.

Bardzo proszę o zabranie głosu.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska:

Państwo Przewodniczący! Wysokie Komisje! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie!

W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Andrzeja Dudy, zwracam się do państwa o wyrażenie zgody na współudział obywateli w podjęciu istotnych decyzji dla funkcjonowania naszego kraju. Chodzi zwłaszcza o rozstrzygnięcia mające wpływ na życie poszczególnych obywateli oraz ich rodzin. Zwracam się w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o wyrażenie zgody na przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w dniu 25 października 2015 r.

Warunkiem istnienia społeczeństwa obywatelskiego jest utożsamianie się Polaków z państwem, przekonanie, że ich głos, ich opinie, ich postulaty mają znaczenie dla rządzących, a wszelkie zmiany prawodawcze dokonywane są w celu poprawy jakości ich życia oraz funkcjonowania

państwa. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej wyraźnie stanowi, że w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa może być przeprowadzone referendum ogólnokrajowe. Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 27 maja 2003 r., odnosząc się do pojęcia „sprawa o szczególnym znaczeniu”, stwierdził, że jest to jednostkowa ważna sprawa o ogólnokrajowym znaczeniu, która jest przedmiotem uprzedniego zainteresowania obywateli, uprzedniego zainteresowania społeczeństwa.

Kryterium zastosowane przy wyborze pytań referendalnych referendum planowanego na dzień 25 października 2015 r. jest kryterium najprostszym ze wszystkich możliwych: jest to kryterium woli obywateli – woli zmateriałizowanej, woli widocznej, woli określonej konkretnymi podpisami złożonymi pod konkretnymi inicjatywami. Sprawy wskazane w projekcie postanowienia pana prezydenta stanowiły przedmiot obywatelskich wniosków o zarządzenie referendum, jakie zostały wniesione do Sejmu w latach 2012–2014. Łącznie pod tymi wnioskami podpisało się sześć milionów obywateli. Dziwi nas, zastanawia nas próba dyskredytacji liczby tych podpisów i twierdzenie, że te same osoby mogły się podpisać pod kilkoma inicjatywami. To nie jest, proszę państwa, ważne – ważny jest akt złożenia podpisu pod konkretną inicjatywą. Można zadać pytanie, jakie znaczenie ma to, że Polacy tak chętnie podpisywali się pod inicjatywami. Czy zamiar obywateli dotyczący wpływania na kształt decyzji podejmowanych przez organy państwa nie jest istotny? Czy to nie jest sens istnienia społeczeństwa obywatelskiego, o którym tak bardzo wiele w ostatnim czasie, w ostatnich latach się mówi? Dlaczego – może w tej Izbie są to pytania retoryczne – żaden z wniosków dotyczących przeprowadzenia referendum nie spotkał się z aprobatą posłów? Czy wszystkie były bezsensowne? Czy wszystkie nie nadawały się do uchwalenia? Czy wysiłek związany ze zbieraniem wymaganej liczby podpisów był daremny? Czy obywatele w każdej sprawie nie mieli racji? To są oczywiście pytania, które... Jeżeli jestem tutaj w Senacie i przemawiam do państwa senatorów, to być może to są pytania niemające uzasadnienia, ale niestety – mówię to również jako były poseł, który brał udział w tych głosowaniach... Dla mnie te pytania są bardzo ważne. Nie rozumiałam jako poseł decyzji parlamentu, decyzji Sejmu.

Pytania w referendum planowanym na dzień 25 października 2015 r. są trzy. One są powszechnie znane. Państwo na pewno mają wiedzę na ich temat, ale pozwolę sobie odczytać. Pytanie pierwsze: czy jest pani/pan za

obniżeniem wieku emerytalnego i powiązaniem uprawnień emerytalnych ze stażem pracy? Pytanie drugie: czy jest pani/pan za utrzymaniem dotychczasowego systemu funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”? I pytanie trzecie: czy jest pani/pan za zniesieniem powszechnego ustawowego obowiązku szkolnego sześciolatków i przywróceniem powszechnego ustawowego obowiązku szkolnego od siódmego roku życia? Do tych pytań, Szanowni Państwo, jest załączone szczegółowe uzasadnienie, które państwo otrzymaliście. W uzasadnieniu stwierdza się między innymi wyraźnie, że zasady nabywania uprawnień emerytalnych są jedną z zasadniczych kwestii społecznych mających szczególne znaczenie dla ogółu obywateli. W przypadku tak istotnych spraw jak określenie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę należy umożliwić obywatelom wyrażenia opinii w tej sprawie.

W dniu 30 marca 2012 r. Sejm niewielką większością odrzucił wniosek obywateli o przeprowadzenie referendum w sprawie powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Wniosek poparła grupa prawie dwóch milionów obywateli – tyle było podpisów. W dniu 8 listopada 2013 r. również niewielką większością głosów odrzucony zostaje obywatelski wniosek o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego „Ratuj maluchy i starsze dzieci też”, a więc w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej systemu edukacji. Taki sam los spotyka wniosek o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków – zostaje przez posłów odrzucony w dniu 14 marca 2014 r. A referendum w sprawie przyszłości Lasów? Wniosek w jego sprawie podpisany przez przeszło dwa miliony osiemset tysięcy Polaków oczekuje na rozpatrzenie przez Sejm od czerwca 2014 r. Niestety wydaje się, że jego los również jest przesądzony. Zdaniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadszedł czas na przecięcie tego błędnego koła. W przeciwnym razie postępować będzie utrata wiary społeczeństwa w swoje państwo i instytucje przyrzeczone mu przez ustawodawcę. Zgodnie z art. 63 ustawy o referendum ogólnokrajowym referendum może być zarządzane z inicjatywy obywateli, którzy dla swojego wniosku uzyskają poparcie co najmniej pięciuset tysięcy osób. Referendum z inicjatywy obywateli, jak czytamy w ustawie, nie może dotyczyć wydatków i dochodów państwa, w szczególności podatków, nie może dotyczyć obronności państwa i amnestii. I na tym koniec określonego katalogu spraw niedostępnych dla inicjatorów referendum ogólnokrajowych. Praktyka wskazuje, że katalog ten staje się nieograniczony.

Szanowni Państwo, w imieniu prezydenta, a także mając na uwadze te sześć milionów podpisów, mając na uwadze ten ogromny trud włożony w przeprowadzenie inicjatywy obywatelskiej, mając na uwadze to, że państwo, że naród jest suwerenem i my wszyscy – państwo jako senatorowie, parlament, ale również instytucje państwowe – jesteśmy zobowiązani służyć obywatelom, wsłuchiwać się w ich głos, proszę państwa o wyrażenie zgody na zarządzenie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ogólnokrajowego referendum w dniu 25 października 2015 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.
Bardzo prosimy o zajęcie miejsca.
Zgodnie z naszą procedurą proszę teraz o opinię Biura Legislacyjnego. Nie mamy opinii na piśmie, ale...

Wicedyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Panie Przewodniczący, Biuro Legislacyjne nie zgłasza uwag o charakterze legislacyjnym. Dziękuję.

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Dziękuję bardzo.
W tej sytuacji możemy rozpocząć dyskusję nad projektem.

Otwieram tę dyskusję.

Oczywiście w pierwszym rzędzie kieruję zapytanie do państwa senatorów... Jeśli nasi goście mają ochotę zabrać głos, to proszę bardzo. Prosiłbym tylko o wypowiedzi zwięzłe, kilkuminutowe. Ja wprowadzę tutaj karteczki z państwa nazwiskami, ale rzecz jest nagrywana, więc proszę się przedstawiać, podać zwłaszcza swoją funkcję.

Proszę bardzo, pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie.

Państwo Przewodniczący! Pani Minister! Szanowni Goście!

Moim zdaniem krytykę tego wniosku można przeprowadzić z kilku punktów widzenia. Po pierwsze, co w jakimś stopniu także jest ważne, pytania mają charakter populistyczny i właściwie trudno się dziwić, że... Oczywiście ze zbieraniem podpisów, ze zorganizowaniem takiej akcji społecznej zawsze jest pewien problem. Trzeba uznać ten trud, ten wysiłek, to, że ludzie życzyliby sobie tego typu referendum. Podnoszone tu były – i one na pewno istnieją – trudności o charakterze technicznym, ale one chyba też są do pokonania. Z mojego punktu widzenia zasadniczym problemem krytycznym – jestem przeciw przeprowadzeniu w tym terminie takiego referendum – jest naruszenie neutralności lokalu wyborczego. W moim pojęciu przeprowadzenie referendum z tymi pytaniami, które są hasłami wyborczymi jednego z ugrupowań politycznych stających do wyborów, narusza pewną neutralność lokalu wyborczego. Wydaje mi się również, że w jakimś stopniu narusza ciszę wyborczą. Proszę zwrócić uwagę na to, że według naszego kodeksu wyborczego lokal powinien być, że tak powiem, wyciszony, neutralny w stosunku do wszystkich konkurujących ze sobą partii. Referendum, które wprowadza pytania będące hasłami wyborczymi jednego z ugrupowań, narusza tę neutralność.

To jest wniosek pana prezydenta. Pan prezydent argumentuje, że za tym stoi ogromna rzesza obywateli, co jest prawdą. Niemniej jednak pan prezydent, przynajmniej w moim pojęciu, w trakcie kampanii wyborczej używał

tych haseł w sposób jednobrzmiący... jednocześnie z ugrupowaniem politycznym, z którego się wywodził. Stąd ja osobiście uważam, że myśmy nie powinni poprzeć tego wniosku.

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wittbrodt się zgłasza. Proszę bardzo.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam pytanie do pani minister. Pani minister powiedziała, że w przypadku tego referendum jedynym kryterium jest kryterium woli obywateli. Moje pytanie jest takie: czy każdej woli?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Czy każdej woli? Czy jeżeli grupa obywateli cokolwiek zapagnie, sformułuje jakieś postulaty, jest to wystarczający argument za tym, żeby w tej sprawie odbyło się referendum? Mówię to w kontekście... Pani minister mówiła, że to muszą być kwestie o szczególnym znaczeniu dla państwa. Czy te są takimi problemami o szczególnym znaczeniu dla państwa? Bo jeżeli chodzi o opinie konstytucjonalistów, chociażby pana profesora Zolla... On mówi, że akurat te nie mają aż takiego znaczenia, znaczenia ustrojowego, w przypadku których trzeba pytać społeczeństwo w drodze referendum.

I ostatnia kwestia. Jaki sens ma zadanie pytania o pozostawienie bez zmian dotychczasowej sytuacji w Lasach Państwowych, skoro nie ma żadnej propozycji ani zamiaru, żeby zmieniać... Choć być może potrzebna byłaby zmiana związana z tymi zastrzeżeniami, jakie można przeczytać w raporcie NIK. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Dziękuję bardzo.

Są kolejne zgłoszenia do dyskusji, ale padło pytanie do pani minister. Ja chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa, zwłaszcza senatorów, ma jeszcze jakieś pytania do pani minister. Moglibyśmy połączyć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani woli na bieżąco... Ja chciałbym po dwa, trzy pytania łączyć. Czy ktoś ma pytania do pani minister? Pan senator Gorczyca, a potem pan senator Borowski. A potem pani minister odpowie na tę grupę pytań.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gorczyca:

Szanowni Państwo Przewodniczący! Pani Minister! Wysokie Komisje!

Ja chciałbym się wypowiedzieć jako członek zespołu sterującego do spraw zapisu konstytucyjnego dotyczącego społecznej własności lasów Skarbu Państwa. Pracowałem w tym zespole wraz z przedstawicielami innych partii; spotykaliśmy się kilka razy. Została wypracowana propozycja zmiany zapisów w konstytucji w tej kwestii, w związku

z czym chciałbym zapytać panią minister, czy przy założeniu, że Polacy odpowiedzą na pytanie, czy jesteś za pozostawieniem w dotychczasowej własności... Jak państwo chcecie to rozwiązać? Czy zmianą artykułów w konstytucji, czy oddzielną ustawą? Bo przecież propozycja zmiany w konstytucji była przedstawiana w Sejmie, ale została państwa głosami odrzucona.

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Bardzo proszę.

(Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska: Panie Przewodniczący, czy mogę odpowiadać z miejsca?)

Jak pani wygodniej.

(Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska: To może z miejsca. Dobrze?)

Proszę bardzo. Na posiedzeniach plenarnych egzekwujemy, żeby... Ale to jest posiedzenie komisji, więc do pani uznania to pozostawiam.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska:

Szanowni Państwo, dziękuję za te pytania. Może rozpocznę od pytania pana senatora Wittbrodta. Pyta pan o to, czy każda wola obywateli... W tym momencie, Szanowni Państwo, Panie i Panowie Senatorowie, Wysokie Komisje, mówimy o woli obywateli, która została dookreślona – złożono sześć milionów podpisów pod tymi trzema wnioskami referendalnymi. Tak jak państwu mówiłam, ten próg zgodnie z ustawą wynosi pięćset tysięcy... A więc to nie jest jakaś wola – to jest konkretnie określona wola społeczna. Inicjatywa referendalna, która się pojawiła, nie została, powiedziałabym, wysłuchana w Sejmie, nie miała możliwości przejścia prac parlamentarnych, bo została odrzucona. Pan prezydent Andrzej Duda spotkał się z inicjatorami tych trzech referendów – dwa miliony osiemset podpisów w sprawie Lasów; dwa miliony podpisów w sprawie wieku emerytalnego; milion podpisów w sprawie obowiązku szkolnego sześciolatek – uszanował ten głos obywateli i, że tak powiem, podniósł tę odrzuconą wolę. Bo ta wola została odrzucona. Podpisy, które zostały złożone, poprzez które niejako poproszono ustawodawcę, poproszono Sejm, żeby nad nimi się skupił, pochylił... Zostało to odrzucone.

Mówi pan o Lasach Państwowych. Odpowiedź na pytanie pana senatora, czy kwestia Lasów Państwowych to tak ważny temat, dlaczego kwestia Lasów została poruszona przez inicjatorów referendum... Szanowni Państwo, gra toczy się o 1/4 terytorium kraju, o 7,5 miliona ha z drewnem o wartości 400 miliardów zł. Jeżeli chodzi o sprawy Lasów, to przypomnijcie sobie państwo to pierwsze ostrze, jeżeli tak to można nazwać, czyli próbę włączenia Lasów do sektora finansów publicznych. Drugie: zmiana ustawy o lasach bez żadnych analiz ekonomicznych dokonana w Sejmie w ciągu dwudziestu kilku godzin, jeżeli się nie mylę. I co? Zabrano Państwowemu Gospodarstwu Leśnemu „Lasy Państwowe” 800 milionów zł w latach 2014–2015, a od 2016 r. będzie zabierane 2% od przychodów bez względu na to, czy przedsiębiorstwo będzie osiągało zysk, czy nie. To jest fakt.

Pyta pan o zmianę konstytucji, Panie Senatorze. Tak... Ja nie chcę się wypowiadać w imieniu różnych innych klubów parlamentarnych, chociaż przypominam, że klub parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył projekt o zmianie konstytucji. Było głosowanie w parlamencie nad zmianą konstytucji, gdzie dopuszczano ingerencję... Może zacytuję: lasy Skarbu Państwa nie podlegają przekształceniom własnościowym z wyjątkiem przypadków przewidzianych w ustawie. Szanowni Państwo, konstytucję zmienia się odpowiednią liczbą głosów, odpowiednią większością głosów, jak wszyscy państwo wiedzą, bo jesteście doświadczonymi parlamentarzystami. Panie Senatorze, obywatel ma prawo w kwestiach dla niego ważnych, po pierwsze, zainicjować inicjatywę, po drugie, zebrać podpisy, po trzecie, złożyć do Sejmu wnioski o referendum, a po czwarte, wymagać od parlamentarzystów tego, żeby pochylili się nad jego głosem.

Odpowiadając na pytanie pana senatora mówiące o tym, że ma to charakter populistyczny... Mam sporą trudność w odpowiedzi na to pytanie, bo chciałabym to zrobić jak najbardziej elegancko, a cały czas mam w pamięci debatę w Senacie, którą prześledziłam, na temat referendum zarządzanego na dzień 6 września. Pamiętam moment, w którym ta debata w parlamencie się odbywała. Naprawdę, proszę nie określać, że sześć milionów podpisów, że woła sześciu milionów Polaków jest aktem populistycznym. Ja to mówię do państwa nie tylko jako przedstawiciel pana prezydenta, ale również jako były parlamentarzysta. To była woła sześciu milionów osób, które złożyły podpisy pod różnymi inicjatywami. To przykre słuchać, że to jest działanie populistyczne. Każdy ma prawo... Trudno mówić o populizmie, zwłaszcza w kontekście debaty na temat poprzedniego referendum.

Pan senator pytał też o to, czy nie zostanie naruszona niezależność czy integralność...

(Głos z sali: Neutralność.)

...tak, neutralność lokalu wyborczego. To jest sytuacja określona w prawie, sytuacja, którą prawo doskonale zna. Art. 90 ustawy o referendum ogólnokrajowym dopuszcza sytuację, w której referendum ogólnokrajowe odbywa się razem z innymi wyborami. To jest sytuacja dopuszczalna prawnie. Gdyby ta sytuacja była wątpliwa, tak jak pan senator sugeruje czy o to pyta, ustawodawca takiego rozwiązania prawnego by nie przyjął. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Pan senator Wittbrodt ad vocem, a potem pan senator Borowski.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.

Pytając panią minister o wolę obywateli, nie miałem na myśli pięćset tysięcy czy miliona podpisów, tylko sam problem, o którym się mówi. Co by było, gdyby kilkanaście milionów Polaków podpisało się pod tym, że chce mieć dwukrotnie wyższe wynagrodzenia, żeby wynagrodzenia w Polsce były równe wynagrodzeniom w Unii

Europejskiej? Co gdyby taką wolę wyraziło kilkanaście milionów obywateli? Czy wówczas kryterium woli byłoby wystarczające do zorganizowania referendum?

Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska:

Szanowny Panie Senatorze, myślę, że kryterium woli suwerena, woli narodu, zawsze jest ważne. Ale w przypadku samego referendum musimy pochylić się nad jeszcze jedną kwestią, o której dzisiaj nie rozmawialiśmy. Akt referendalny, samo głosowanie w referendum jest decyzją kierunkową, a rozstrzygnięcie prawne zależy od ustawodawcy – Sejmu, Senatu, prezydenta, który w procesie legislacyjnym ma swoje zdanie. W tym momencie rozmawiamy o woli kierunkowej, Panie Senatorze. *(Oklaski)*

Przewodniczący Janusz Sepioł:

W sprawie formalnej pan senator Wiatr.

Senator Kazimierz Wiatr:

Ja w sprawie porządkowej. Z całym szacunkiem do pana senatora Wittbrodta, ale, Panie Senatorze, nie obrażajmy naszych obywateli.

(Głos z sali: Jak to?)

Mówienie o tym, że kilkanaście milionów podpisów za dwa razy wyższym wynagrodzeniem... To niestety obraża obywateli.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Janusz Sepioł:

To nie jest sprawa porządkowa.

Pan senator Borowski teraz. Proszę bardzo.

Senator Marek Borowski:

Ponieważ pan senator Wiatr swoimi słowami, że tak powiem, upoważnił mnie do tego, to mogę powiedzieć, że... Pytanie o to, czy jesteś za obniżeniem wieku emerytalnego, jest bardzo podobne – każdy chciałby pracować krócej i dostawać odpowiednią emeryturę. To tak na marginesie.

Teraz pytania. Wracam do tej liczby podpisów, Pani Minister, gdyż pan prezydent Andrzej Duda wypowiedział taki pogląd, że za każdym razem, kiedy milion rodaków podpisze jakiś projekt referendalny, to on będzie go wnosił. To trochę się kłóci z tym, co pani mówiła, że następuje jednak pewien ogląd, że trzeba popatrzeć na... Zwracam uwagę na to, że konstytucja z jednej strony przewiduje ten próg wynoszący pięćset tysięcy podpisów pod wnioskiem, a z drugiej strony decyzję oddaje parlamentowi. My nie jesteśmy republiką referendalną – my oddajemy decyzję parlamentowi. W związku z tym nie można twierdzić publicznie, że będzie się poddawało pod referendum każdy wniosek, pod którym jest milion podpisów. To po prostu jest niezgodne z zasadami konstytucyjnymi. Moje pytanie jest takie: czy rzeczywiście każdy wniosek o referendum – ja

pomijam w tej chwili wnioski absurdalne; zostawmy je na boku – który ma milion podpisów, będzie realizowany? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy skutków finansowych. Pan marszałek Borusewicz zapowiedział zwrócenie się do prezydenta z prośbą, na mocy Regulaminu Senatu, o przedstawienie skutków finansowych. Chciałbym się dowiedzieć, czy ta prośba dotarła już do prezydenta i czy pani może jest upoważniona do... To są w zasadzie dwa pytania. Po pierwsze, czy ta prośba dotarła? Po drugie, czy jest pani upoważniona do poinformowania nas o tym, jaka jest odpowiedź bądź kiedy ta odpowiedź będzie?

Trzecie pytanie dotyczy Lasów. Powiem szczerze, że spodziewałem się – aczkolwiek uważam to pytanie za niepotrzebne – pytania dotyczącego braku czy zastopowania jakichkolwiek przekształceń własnościowych. Nikt tego nie zamierza, nikt tego nie będzie robił. Gdyby tak było sformułowane pytanie, to jeszcze z punktu logicznego nie byłoby problemu, ale tu jest formuła taka: czy jest pani/pan za utrzymaniem dotychczasowego systemu funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”? Co to jest system funkcjonowania? To są struktury na przykład, nadleśnictwa, leśnictwa, powiązania między nimi itd. Dlaczego to ma być nienaruszalne? O co tutaj chodzi? Dlaczego tu nie ma wyraźnej mowy o tym, że zastopujemy ewentualne przekształcenia? Przeciwnie z tego pytania moim zdaniem absolutnie nie wynika, że Lasy nie będą prywatyzowane. Proszę mi wyjaśnić... Jakimiś fragmentami Państwowe Gospodarstwo Leśne będzie mogło być sprzedawane... A chodziło o zastopowanie tego. Być może pani minister tego nie pamięta, ale ustawa, która została wprowadzona, ta dotycząca niedopuszczenia do prywatyzacji Lasów, w pierwszej wersji mówiła o tym, że lasy stanowiące własność Skarbu Państwa nie podlegają przekształceniom własnościowym, chyba że w ustawie określi się inaczej. To zostało poddane krytyce i ostatecznie w sprawozdaniu komisji brzmiało to inaczej, brzmiało następująco: lasy stanowiące własność Skarbu Państwa nie podlegają przekształceniom własnościowym, wyjątki od tej zasady uzasadnione celami publicznymi lub celami zrównoważonej gospodarki leśnej określa ustawa. W wyniku dyskusji stwierdzono, że trzeba to doprecyzować, że nie może być to tak generalna zasada. I zostało to doprecyzowane, a mimo to nie zostało przyjęte. Takie pytania do pani kieruję. Dziękuję.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Ja tylko, wyręczając nieco panią minister, chciałbym poinformować, że na pismo marszałka skierowane do prezydenta przysłała odpowiedź pisemna. Ja ją tutaj mam, ona nie jest długa... Kluczowe zdanie jest takie: „Uprzejmie informuję, że wykazanie skutków prawnych, skutków finansowych i skutków społecznych, jakie wystąpią w przypadku pozytywnej odpowiedzi na poszczególne pytania referendalne, nie jest możliwe z uwagi na kierunkowy charakter pytań, jak i niemożność ustalenia treści ostatecznej decyzji prawodawcy, jaka zostanie podjęta w przypadku wiążącego wyniku referendum ogólnokrajowego”. Taka odpowiedź do nas przysłała.

Pan senator Kleina jeszcze. Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Pani Minister, ja chciałbym zapytać o kwestię, o której... Czy rzeczywiście stanowisko pana prezydenta jest takie, że włączenie Lasów Państwowych do systemu finansów publicznych to zagrożenie dla Lasów? Bo wydaje się, że uczynienie państwową instytucją, włączenie do systemu państwowego bardziej niż taki system, jaki jest dzisiaj...

Drugi podany przez panią argument za tym, żeby było referendum w sprawie Lasów, dotyczy kwoty, którą na mocy ustawy Lasy co roku wpłacają na rzecz budżetu. Czy uważa pani, że to jest zamach na państwowy charakter Lasów? Czy pan prezydent uważa, że to jest zamach, skoro Lasy Państwowe, podobnie jak inne instytucje państwowe, uczestniczą w systemie wspierania budżetu państwa? Bo to dziwna sprawa, bardzo dziwna.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Dziękuję.

Pani Minister, proszę o odpowiedzi.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska:

Szanowni Państwo, pan senator Borowski pyta o słowa pana prezydenta, o to, czy prezydent zawsze będzie kierował do Senatu wnioskami o zgodę na przeprowadzenie referendum, jeżeli pod wnioskiem podpisze się milion obywateli. Ja chyba nie muszę – jestem o tym przekonana, w 100% pewna – panu marszałkowi Borowskiemu przypominać, bo na pewno wie lepiej ode mnie, jak wygląda tryb referendalny, szczególnie w przypadku referendum obywatelskiego. W tych trzech przypadkach, o których dzisiaj mówimy, te wnioski w pierwszej kolejności nie wpłynęły do prezydenta – czy do prezydenta Dudy, czy do poprzednika pana prezydenta, pana prezydenta Komorowskiego. Nawet gdyby jeszcze wcześniej... Te wnioski nie wpłynęły do prezydentów jednego czy drugiego, tylko, zgodnie z konstytucją, zgodnie z ustawą, po zebraniu odpowiedniej liczby podpisów – minimum pięćset tysięcy – zostały skierowane do Sejmu. Sejm dwa wnioski odrzucił, a jeden wniosek jest zawieszony... Można się jednak spodziewać, jaki będzie wynik, jak będzie wyglądała wola większości parlamentarnej. W tym momencie mamy trochę inną sytuację: mówimy o wnioskach, które w Sejmie, powiedziałabym, nie zostały wysłuchane. I tu prezydent powiedział, milion podpisów... Taki jest tryb, procedura, forma zgłaszania inicjatyw referendalnych.

Skutki finansowe. Oczywiście wpłynęła ta odpowiedź do pana marszałka. Dzisiaj, proszę państwa, jesteśmy w takiej oto sytuacji, że... I znowu nie sposób nie odnieść się do debaty, która odbyła się w tej Izbie kilka miesięcy wcześniej, do dyskusji o trzech pytaniach referendalnych, pytaniach kierunkowych – zaznaczam, że to również były pytania kierunkowe – dotyczących kwestii, które mogły w jakiś sposób wpłynąć na sytuację finansów publicznych, na sprawy związane z finansami itp. Wówczas marszałek Senatu nie wystąpił do Kancelarii Prezydenta z wnioskiem o uzupełnienie wniosku właśnie o te skutki finansowo-

-prawne, organizacyjne. Wówczas taki wniosek nie wpłynął; sprawdziliśmy to dokładnie. Ja pytałam o to pana dyrektora, bo chciałam wiedzieć, czy to jest taka zasada w Wysokiej Izbie, że wnosi się do wnioskodawcy o uzupełnienie wniosku. Mówiłam, ale jeszcze raz powtórzę, że w tym przypadku podjęcie decyzji przez obywateli... Dlaczego nie podajemy skutków finansowych? Bo my, proszę państwa, nie określamy skutków finansowych. Gdybyśmy w tym momencie dookreślili skutki finansowe, to moglibyśmy nam państwo zarzucić, że wpływamy na wolę ustawodawcy. Mówiłam państwu, ale powtórzę, bo, jak myślę, jest to ważna informacja: podjęcie decyzji przez obywateli w referendum automatycznie nie pociąga za sobą rozwiązań prawnych – te rozwiązania prawne są wypracowywane w trakcie procesu legislacyjnego. Sposób rozstrzygnięcia referendalnego pozostaje w gestii i woli ustawodawcy. To Sejm, a później Senat, dyskutuje o kwestii przyszłych rozwiązań, mając na przykład na uwadze – oczywiście zgadzam się z państwem w tej kwestii – zasadę równowagi budżetowej. To jest w gestii ustawodawcy. Proszę państwa, precyzyjne określenie skutków finansowych w tym momencie mogłoby pociągnąć za sobą... Chodzi o zarzut dotyczący naruszenia konstytucyjnej zasady swobody regulacyjnej parlamentu. To jest, proszę państwa, rzecz, którą należy wziąć pod uwagę. Zmiany i pytania referendalne są pytaniami kierunkowymi – to po pierwsze. Po drugie, kształt późniejszych zmian zależy od woli ustawodawcy.

Kolejne pytanie dotyczyło Lasów. Prezydent Andrzej Duda we wniosku referendalnym zaproponował pytania, których depozytariuszem – nie wiem, czy to jest dobre określenie – czy właścicielem, choć też nie wiem, czy to jest dobre określenie, są inicjatorzy, którzy wystąpili z wnioskami referendalnymi. Pan prezydent spotkał się z osobami, które wносиły o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowych. Na etapie przedstawienia Wysokiemu Senatowi projektu postanowienia o zwołaniu referendum z prośbą o zaakceptowanie, inicjatorzy referendum również przedstawiali swoją wolę. Jeżeli chodzi o Lasy, proszę państwa... Można mieć różne zdania; to jest prawo każdego z nas. Można pytać, czy to jest złe pytanie, czy to jest dobre pytanie. To jest, proszę państwa, sprawa oceny. To jest sprawa ocenna. Dwa miliony osiemset tysięcy Polaków powiedziało, że to jest dobre pytanie, więc...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale chodziło o to samo. Szanowni Państwo, chodziło o to samo. Chodziło o to, żeby nie zachwiać, żeby nie naruszyć... żeby nie zagrozić temu przedsiębiorstwu, które od dziewięćdziesięciu lat w Polsce funkcjonuje, które, można powiedzieć, jest modelowe, nawet z perspektywy europejskiej. Pewnie są pewne uchybienia, kwestie, które pasowałyby zmienić, ale naruszenie zasad funkcjonowania tego przedsiębiorstwa mogłoby być brzemienne w skutkach. I dlatego, proszę państwa, uważam, że w tym przypadku wola obywateli, wola suwerena, wola narodu powinna być kluczowa i powinna skłaniać do refleksji. Szanowni Państwo, to są sprawy... Oczywiście można się nie zgadzać politycznie. Ja uważam, Szanowni Państwo, że spór, który teraz prowadzimy... może nie spór, tylko rozmowa, może mieć jakiś kontekst polityczny, bo padały tutaj słowa, że jedno z ugrupowań ma takie postulaty

w swoim programie. To wskazuje, proszę państwa, na polityczny oddźwięk, na polityczne brzmienie tej dzisiejszej dyskusji. Ale, Szanowni Państwo, wszyscy tak jak tutaj jesteśmy, jesteśmy zależni od woli wyborców. To obywatele, wyborcy podpisali się pod takimi pytaniami, podpisali się pod takimi stwierdzeniami i zaakceptowali to, żeby dzisiaj mogła stanąć przed państwem i te pytania złożyć. Naprawdę bardzo mi było przykro, kiedy Sejm nie pochylił się nad tymi pytaniami. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Jeszcze sektor finansów, Pani Minister.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pan senator pytał o sektor finansów publicznych.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

800 milionów zł zysku...

(Senator Kazimierz Kleina: Pan prezydent uważa, że jeżeli Lasy zostałyby włączone do sektora finansów publicznych, to zostałyby... Czy to byłaby dla nich sytuacja zła, gorsza niż teraz? Czy sektor finansów jest czymś mniej wartościowym niż inne struktury...)

Panie Senatorze, ja pana bardzo przepraszam, ale nie włączę się w dyskusję dotyczącą tego, co uważa pan prezydent, czy coś jest dobre, czy coś jest złe... *(Oklaski)* Szanowni Państwo, dyskusja na temat Lasów Państwowych i ich włączenia do sektora finansów publicznych, która toczy się również w mediach i dotyczy przekazywania tych 800 milionów zł zysku, a później 2% przychodów przedsiębiorstwa Lasy Państwowe... Ta dyskusja toczy się w mediach. Ja w tym momencie nie chcę wchodzić w taką bezpośrednią interakcję. Pragnę powiedzieć, że...

(Senator Kazimierz Kleina: Ale pani to powiedziała jak o czymś złym...)

(Przewodniczący Janusz Sepioł: Panie Senatorze, proszę...)

Panie Senatorze, są dwa miliony osiemset tysięcy podpisów pod tym wnioskiem. Wniosek był dokładnie przedstawiany i ludzie wiedzieli, pod czym się podpisują.

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Pan senator Augustyn. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Minister, zakończyła pani słowami, do których ja chcę się odnieść w swoim pytaniu. Otóż pytania referendalne, jeśli Sejm wyraziłby zgodę na przeprowadzenie referendum, z tego powodu nie mogą być modyfikowane...

(Głos z sali: Senat.)

Sejm.

...Bo muszą odzwierciedlać wolę obywateli, na którą się pani powołuje. Ale niesłusznie, ponieważ przynajmniej w przypadku systemu emerytalnego pytanie jest kompletnie inne... Prezydent prawnik, który powołuje się na co innego aniżeli wnioskodawcy i powołuje się na głos tych wnioskodawców, moim zdaniem postępuje inaczej... Chciałbym się dowiedzieć dlaczego. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Rzeczywiście nie można przeprowadzić referendum w sprawie podatków. Polscy obywatele rozumieją, i nie bez racji, że na kształt finansów publicznych taki sam skutek mają zmiany w systemie emerytalnym. Pani

znakomicie wie, że nierównowaga budżetu państwa jest ściśle powiązana z nierównowagą systemu emerytalnego. Z tego powodu zadawanie pytania w sprawie emerytur i rent wymaga szczególnej odpowiedzialności. Przez wiele kadencji w Polsce różnych rzeczy imano się w grze politycznej, ale nie tego – nie systemu emerytalnego. To jest pierwszy raz, wyłom zrobiony przez głowę państwa.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chciałbym zapytać...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Posłuchajmy...)

Chciałbym zapytać, czy pan prezydent w trakcie dyskusji na ten temat przedstawi jednak wariantowe skutki finansowe proponowanych przez siebie zmian, nawet kierunkowych zmian. Jest rzeczą nie do pomyślenia – proszę wybaczyć, że nie zgodzę się tu w żadnej mierze z panią – że umieszczenie w uzasadnieniu tego typu informacji byłoby naruszeniem czegokolwiek. Jest to elementarna informacja, którą muszą dostać obywatele, żeby wiedzieć, że jak zrobimy taki ruch, to będzie to groziło obniżeniem wysokości emerytur albo podwyższeniem składek, albo podwyższeniem podatków. Ktoś, kto pomija te kwestie – padło tutaj słowo „gra”; ja nawet zapytałem, kto gra – moim zdaniem próbuje wykorzystać kwestię systemu emerytalnego do gry politycznej. Tak że prosiłbym o uzasadnienie, dlaczego pani zdaniem podanie w uzasadnieniu do wniosku referendalnego rzeczywistych skutków nawet wariantowych zmian w systemie emerytalnym byłoby naruszeniem jakichkolwiek zasad. Według mnie jest to elementarną powinnością, jeśli prezydent chce zadać poważnie to pytanie.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski. Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym zadać pytanie Państwowej Komisji Wyborczej. Ta kwestia pojawiła się w pytaniu senatora Wacha, ale i pojawia się w publicystyce. Ostatnio czytałem w „Polityce” artykuł, a w zasadzie komentarz pani Paradowskiej, która, no, naśmiewała się z Państwowej Komisji Wyborczej, że sztukuje sprawę referendum, bo nie ma przepisów itd... Chciałbym zapytać, jaka jest treść art. 90 ustawy o referendum i jakie sprawy są określone w tymże przepisie odnośnie do wyborów i przeprowadzania referendum w trakcie wyborów do organów państwowych. Widzę, że wprowadza się tutaj jakiś mętlik pojęciowy, bo mówi się, że Państwowa Komisja Wyborcza w tej chwili sztukuje te zasady, bo w zasadzie nie ma w prawie takich zasad, i działa trochę pozaprawnie w tym zakresie, rozwijając twórczo swoje kompetencje. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie wiąże się z Lasami. Pojawiają się głosy, że ta danina na rzecz budżetu państwa jest w tej chwili ponoszona kosztem zwiększenia, a może intensyfikacji – to lepsze określenie – gospodarki leśnej w Lasach Państwowych. Czy pan minister mógłby się ustosunkować do tego zarzutu, który się pojawia? Czy ten dodatkowy

odpis z zysku jest realizowany kosztem zwiększeniami planów co do wyrębów drzew, pozyskiwania drewna, sprzedaży drewna itd.?

(Głos z sali: To jest pytanie do ministra środowiska.)

Tak, do ministra środowiska oczywiście. A może takie zarzuty nie mają żadnego uzasadnienia i państwo realizujecie w tym zakresie gospodarkę leśną na poziomie sprzed wprowadzenia tego ustawowego obciążenia dla Lasów Państwowych? Dziękuję.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Pan minister środowiska i Państwowa Komisja Wyborcza się przygotowują...

Pan senator Czelej. Proszę bardzo.

(Głos z sali: Ja byłem wcześniej.)

Tak? Myślałem, że wcześniej był pan Czelej.

Senator Grzegorz Czelej:

Chciałbym się odnieść do zarzutów państwa senatorów dotyczących, po pierwsze, populistycznego charakteru tych pytań. Moim zdaniem powinniśmy wziąć pod uwagę aspekt czysto merytoryczny, spojrzeć na te pytania, biorąc pod uwagę argumenty merytoryczne. Mówię to jako doktor nauk medycznych. Nie widzę żadnego populizmu w trzecim pytaniu, dotyczącym sześciolatków. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na fakt, że dwoje dzieci, z których jedno urodziło się w styczniu, a drugie urodziło się w grudniu, po sześciu latach jest sześciolatkami, ale między tymi dziećmi jest w praktyce rok różnicy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę mi nie przerywać. Ja mam na myśli to, że rozwój dzieci nie przebiega w sposób równoległy. Wtłaczanie wszystkich dzieci... Zmuszanie do tego, aby one rozpoczęły edukację w wieku sześciu lat, jest naprawdę złym rozwiązaniem z punktu widzenia medycznego z tych powodów, o których wcześniej powiedziałem.

Jeżeli chodzi o okres, w którym możemy pracować... Człowiek przez ostatnich parę tysięcy lat się nie zmienił od strony fizjologicznej. To, że dłużej żyjemy, nie oznacza, że możemy dłużej pracować. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na inną rzecz, nieco głębszą – różnimy się, jeśli chodzi o model funkcjonowania państwa. My opowiadamy się za tym, by dać obywatelom wolność wyboru i prawo decydowania w sprawie wysłania ich dzieci do szkoły w wieku sześciu lat – jeżeli oczywiście uznają to za stosowne – a nie za tym, żeby narzucać im na siłę taki obowiązek. Powinniśmy przekonywać, zachęcać do tego, by te dzieci, które są na tyle dojrzałe i rozwinięte, szły do szkoły wcześniej – nie widzę w tym nic złego. Ale to powinno być wolne prawo wyboru rodziców, a nie obowiązek. To jest model, za którym my się opowiadamy. Dotyczy to również czasu pracy. Powinniśmy wprowadzać zachęty do tego, aby ludzie dłużej pracowali, czyli pewne udogodnienia finansowe czy organizacyjne, uelastycznienie czasu pracy i wiele innych, a nie zmuszać obywateli do tego. To jest zasadnicza różnica.

Chciałbym odnieść się do zarzutu mówiącego o realizacji haseł wyborczych. Chciałbym państwu przypomnieć, że nim prezydent Andrzej Duda objął swój urząd, z wielką

„troską” padały pytania, czy będzie w stanie wywiązać się ze swoich obietnic wyborczych. Zwracam państwa uwagę na to, że właśnie to robi. To jest konsekwentne działanie i realizacja tego, z czym szedł do wyborów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Ja mam taki apel do państwa senatorów, żebyśmy skoncentrowali się na przedłożeniu prezydenckim, na projekcie tego postanowienia, a nie rozpoczynali merytoryczne dyskusje o systemie emerytalnym czy o wieku szkolnym. To są tematy, które mogłyby nas zatrzymać bardzo długo, a może w ogóle nie zakończylibyśmy tej debaty...

Chciałbym teraz prosić o odpowiedzi na pytania, które padły. Były pytania do pani minister, do pana ministra środowiska... przepraszam, najpierw do Państwowej Komisji Wyborczej, a potem do ministra środowiska.

Bardzo proszę.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska:

Szanowni Państwo Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeżeli chodzi o... Króciutko, bo zastosuję się do apelu pana przewodniczącego, żeby nie wchodzić w meritum, stricte w meritum, tematykę spraw na przykład emerytalnych. Trybunał w postanowieniach sygnalizacyjnych stwierdził – Panie Senatorze, to jest odpowiedź na pana pytanie – że samo podnoszenie wieku emerytalnego nie powinno mieć wpływu... nie powinno być jedynym rozwiązaniem, jeżeli chodzi o system finansów publicznych, jeżeli chodzi o stan budżetowy. Samo podnoszenie wieku emerytalnego nie powinno być jedynym elementem... Ja nie mogę zrozumieć tych zarzutów: pytania populistyczne, pytania niezrozumiałe, pytania ogólne. Chciałabym państwu coś zacytować; dwa krótkie cytaty. Pierwszy: „Precyzyjna powinna być norma prawna, tak żeby wiadomo było, o co chodzi, a pytania są kierowane do obywateli; obywatele muszą je zrozumieć i dlatego są nakreślane ogólnie” – to jest pierwszy cytat. I drugi cytat: „Ale to naród jest suwerenem i referendum jest po to, żeby naród mógł się wypowiedzieć na ten temat, a prezydent ma konstytucyjne prawo, aby o takie referendum wystąpić”. Są to, proszę państwa, dwa cytaty, cytaty z debaty referendalnej, która się odbyła kilka miesięcy temu. Tak na państwa pytania odpowiadał minister Łaskiewicz, minister zajmujący się sprawami prawnymi w kancelarii prezydenta Komorowskiego. Mówił, że pytanie powinno być ogólne, a precyzyjna powinna być norma, prawo, które zostanie uchwalone przez parlament. Trudno mi jest zatem, mając to w pamięci, przyjąć – już o tym mówiłam – te argumenty czy słowa o grze politycznej, bo, proszę państwa, w tym momencie o żadnej grze politycznej nie może być mowy. Osoby podpisały się pod wnioskiem, Sejm wniosek odrzucił, więc wnioskodawcy zwrócili się do prezydenta, a prezydent wsłuchał się w głos wnioskodawców. Prezydent uszanował te sześć milionów podpisów.

Mówił pan senator na temat systemu emerytalnego, o zmianach. Zmian, Panie Senatorze, w systemie emerytalnym było bardzo wiele. Pamiętamy wprowadzenie OFE

i pamiętamy dyskusję, która wtedy się toczyła. Potem, w roku 2012, jeżeli się nie mylę, było wydłużenie wieku emerytalnego, bardzo szybkie, bardzo drastyczne i bardzo rygorystyczne, szczególnie dla kobiet. Siedem lat... Dla kobiet w rolnictwie jeszcze więcej. Szanowni Państwo, pan senator pyta o to, dlaczego nastąpiła modyfikacja tego pytania. Odpowiedź jest prosta. Inicjatorem ze strony wnioskodawców, który występował w Sejmie, który wtedy przewodniczył inicjatywie zbierania podpisów pod referendum w sprawie obniżenia wieku emerytalnego, był pan przewodniczący „Solidarności”, pan Piotr Duda. Pan przewodniczący Piotr Duda na spotkaniu z panem prezydentem poprosił w imieniu osób, które podpisały się pod tym wnioskiem, jako inicjator, jako wnioskodawca wpisany w druk sejmowy – Panie Senatorze, w druku sejmowym to było wpisane – o modyfikację tego pytania. To jest sprawa naturalna, oczywiście naturalna. Można mówić o sytuacji budżetu państwa...

(*Głos z sali: I trzeba.*)

Oczywiście. Tylko mam duży problem, bo... Nie chcę się wdawać w spór polityczny, a kilka argumentów mogłabym przedstawić. Proszę państwa, trzeba mieć na uwadze zasadę solidaryzmu społecznego, ale i zasadę, że głos obywateli powinien być słyszalny. Parlament nie wziął się znikąd i powinien się wsłuchiwać w głos obywateli. Te dwa miliony podpisów pod tym wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego powinno być uszanowane. To jest, proszę państwa, zmiana kierunkowa. To państwa decyzja... Głos obywateli, ta kartka wrzucona do urny z odpowiedzią na pytanie, czy jest pan/pani za, czy przeciw... Już kończę, Panie Przewodniczący. To dopiero będzie sygnał dla, jak rozumiem, przyszłego parlamentu – to odbyłoby się w dniu wyborów nawet i po to, żeby nie mnożyć kosztów – w jaki sposób ma prowadzić swoją politykę względem obywateli. Panie Przewodniczący, dziękuję.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawicielkę Państwowej Komisji Wyborczej. Proszę się przedstawić.

Szef Krajowego Biura Wyborczego Beata Tokaj:

Dziękuję bardzo. Beata Tokaj, sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej, szef Krajowego Biura Wyborczego.

Jeżeli chodzi o połączenie wyborów i referendum, to ustawa wyraźnie mówi, że można łączyć wybory do Sejmu i Senatu oraz referendum ogólnokrajowe. Jeżeli w ustawie o referendum pewne sprawy są niuregulowane, to odpowiednio stosuje się kodeks wyborczy. Państwowa komisja nie musi niczego sztukować... Oczywiście będzie musiała zinterpretować niektóre przepisy, bo w pewnych czynnościach wyborczych, chyba najważniejszą są godziny głosowania... Państwowa Komisja Wyborcza jest gotowa do przeprowadzenia referendum, jest gotowa, po ewentualnej pozytywnej decyzji Senatu, te wszystkie przepisy zinterpretować.

Przewodniczący Janusz Sepiol:

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor jest gotów coś nam powiedzieć o sprawie Lasów? Pan minister Zaleski?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pani dyrektor departamentu. Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu
Leśnictwa i Ochrony Przyrody
w Ministerstwie Środowiska
Maria Zachwatowicz:**

Maria Zachwatowicz, Ministerstwo Środowiska.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Gospodarka leśna prowadzona jest na podstawie planów urzędzenia lasu, które zatwierdzane są przez ministra środowiska. Ilość pozyskiwanego drewna wzrasta systematycznie od około dwudziestu lat. W tym kontekście nie można powiedzieć, aby jakiegokolwiek odprowadzanie czy też jego brak kwot do budżetu mogło mieć wpływ na stan gospodarki leśnej czy też na ilość pozyskiwanego drewna, ponieważ dzieje się to w oparciu o plany urzędzenia lasu, które, jak mówiłam, są zatwierdzane przez ministra środowiska. Dziękuję.

Przewodniczący Janusz Sepiol:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wiatr, a potem pan senator Jurcewicz.

Senator Kazimierz Wiatr:

Państwo Ministrowie! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja chciałbym powiedzieć tak: pytania są bardzo ważne i w tym sensie wyczerpują znamiona rangi pytań, że tak powiem, zasługujących na referendum. Powtórzę, co było już tutaj mówione, że trudno mówić o tym, iż są to pytania jakiegoś ugrupowania politycznego. Jak wiemy, one powstały dużo wcześniej. Wielokrotnie było tutaj mowa o tej dużej, bo sześciomilionowej, liczbie podpisów. Padło tutaj dzisiaj stwierdzenie, że pan profesor Zoll powiedział... że według jego opinii te pytania nie są ważne. Ja słyszałem tę wypowiedź pana profesora Zolla. Ale pytanie do pana profesora było dwuczęściowe. Zaraz po tym został zapytany, czy pytania w referendum, które zarządził pan prezydent Komorowski, były na tyle ważne, że zasługiwały na referendum. I pan profesor Zoll powiedział, że w jego opinii nie były tak ważne. Senat przychylił się do wniosku pana prezydenta Komorowskiego i mam nadzieję, że ze względu na pewną symetrię przychylił się również do wniosku pana prezydenta Dudy. Ja oczywiście w stosownym czasie złożę wniosek o przyjęcie... Nie składam go teraz, żeby nie dawać pretekstu do zakończenia dyskusji.

(Głos z sali: Ale on został przyjęty.)

Ponieważ sprawy nauki, szkolnictwa wyższego, oświaty i wychowania są mi bliskie, o czym panie i panowie senatorowie wiedzą, muszę się odnieść do pytania referendalnego o sześciolatki. To jest trzecie pytanie. Był zarzut, że wszystkie trzy są populistyczne. Ja mam tutaj przed sobą

konstytucję, która w art. 48 ust. 1 mówi, że rodzice mają prawo do wychowania dzieci. A ci rodzice nie zgadzają się na to, co zostało zrobione, czyli na obniżenie wieku... A zatem jest istotny powód do tego, aby jednak to zmienić, a przynajmniej zapytać o to obywateli.

Sprawa, o której rodzice i nauczyciele wielokrotnie mówili, dotyczy tego, że dojrzałość emocjonalna sześciolatek nie jest wystarczająca, żeby mogły one rozpocząć szkołę, że szkoła jest od tego, żeby budować pewne struktury wiedzy. To nie ma być takie lepsze przedszkole – to ma być szkoła. Zacieranie różnic między przedszkolem a szkołą nie jest dobre wychowawczo. Myślę, że ten bunt rodziców i te podpisy są niezwykle istotne. Pan senator Czelej mówił o tym, że styczeń i grudzień... Panie Senatorze, wiemy, bo tutaj w Senacie była stosowna ustawa, żeby dzielić klasy od stycznia do czerwca i od... I tak było, tak było w ostatnim okresie. To nie wzięło się znikąd, to się wzięło z pewnej potrzeby, z obserwacji. A więc to jest jak najbardziej uzasadnione.

W ostatnich dniach słyszałem wypowiedzi nauczycieli, którzy mówią, że skutki wcześniejszego pójścia dzieci do szkoły ujawniają się dopiero w czwartej klasie. Z racji moich zainteresowań zawodowych... Jesteśmy na etapie budowania społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy. Wiedza i umiejętności będą podstawą wszelkich sukcesów społecznych i gospodarczych, a, jak wiemy, obniżanie wieku szkolnego skutkuje obniżaniem poziomu edukacji. Ja jestem w bieżącym kontakcie... Ciągłe się spotykam z rektorami, którzy mówią, że kandydaci na studentów nie są odpowiednio przygotowani. Opieranie się tylko na testach... Już nie mówię o innych rzeczach, a jest tutaj więcej aspektów. Ja muszę powiedzieć, że... Przepraszam za te emocje. Emocjonalnie odniosłem do jednej wypowiedzi, mówiąc „nie obrażajmy obywateli”, ale... Proszę państwa, referendum, w którym zapytano by obywateli, czy chcą dwa razy więcej zarabiać... To jest oczywiste, natomiast sprawy wieku emerytalnego nie są oczywiste. My na tej sali się w tej sprawie różnimy, a mamy pewną wiedzę i o budżecie, i o rozwiązaniach emerytalnych. Patrzmy na to w sposób realny. W wielu firmach w sytuacjach trudnych pracownicy godzą się na ograniczanie swoich uprawnień. Ludzie naprawdę dojrżeli do tego, żeby odpowiadać na pytania w sprawach, które ich dotyczą. Uszanujmy to. Tak jak powiedziałem, w stosownym momencie złożę wniosek o przyjęcie projektu postanowienia z sprawie referendum. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepiol:

Pan senator Jurcewicz. Bardzo proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Pani Minister, na wstępie gratulacje za objęcie tak ważnej funkcji u pana prezydenta. Zgodnie z pani sugestią chciałbym odejść od kwestii pieniędzy i zapytać o jedną merytoryczną kwestię. Jak to jest, że używamy słów „obywatele się zwrócili”, jeżeli chodzi o drugie pytanie... Tu mówi się o firmie. Jak to jest? Prosiłbym, aby w przypadku

pytania drugiego mówić precyzyjnie, czyli o grupie zawodowej, o firmie pod nazwą: Państwowe Gospodarstwo Leśne. To pierwsze pytanie.

Pytanie drugie, bardzo konkretne. Nawiążę tu do wystąpienia mojego przedmówcy. Ja myślę, że nie zawsze ten wymiar finansowy jest najważniejszy, choć instytucje państwa dofinansowane z budżetu... To jest ważna sprawa. Pytanie mam takie: jakie są skutki niefinansowe... W przypadku trzeciego pytania referendalnego nie ma kierunku. To jest jasna, twarda decyzja: jeżeli odpowiedź będzie na tak, to będzie oznaczało, że od któregoś momentu wszystkie dzieci pójdą do szkoły, mając lat siedem. Jakie będą skutki niefinansowe takiej decyzji, jeżeli one będą? Jak pani sama zauważyła w pierwszej części swoich odpowiedzi, niektóre rozwiązania przedstawione były w Sejmie bez analizy ekonomicznej. Jakie skutki niefinansowe, o takie pytam, będą wynikały z hipotetycznej odpowiedzi „tak” na trzecie pytanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Teraz pan senator Obremski. Proszę bardzo.

Senator Jarosław Obremski:

Muszę powiedzieć, że słuchając tej argumentacji, trochę się cieszę z tej hipokryzji... To wskazuje na to, że jednak trochę się za ten maj wstydzimy. Może powinniśmy zaoszczędzić trochę czasu... Argumentacja, że jest gra polityczna... Być może. Że referendum będzie miało skutek polityczny... Jest to oczywistość. Ot, odkrycie. Przecież referendum dotyczące wejścia Polski do Unii Europejskiej znacząco ograniczyło pole manewru niektórych ugrupowań, z czego się zresztą cieszę. A więc referendum zawsze ma jakiś skutek polityczny, wpływa na politykę – to jest rzecz absolutnie oczywista. Przecież decyzja z maja była próbą wykorzystania dla poprawienia wyniku wyborczego wyborów prezydenckich urzędu prezydenta i większości w Senacie. Można było wtedy przełożyć, ratując nieco powagę Senatu, głosowanie w terminie dopuszczalnym, który byłby zaraz po rozstrzygnięciu wyborczym drugiej tury wyborów. Zdecydowaliśmy inaczej. I oczywiście pytania referendalne mogą wpływać także na wynik wyborów parlamentarnych.

Ja odbieram to tak, że jesteśmy w dosyć prostej sytuacji. Prezydent ma prawo – takie prawo miał prezydent poprzedni, ma je także prezydent obecny – zgłosić wniosek referendalny do nas, a my jako Senat mamy prawo ten wniosek przyjąć lub odrzucić. Chciałbym tylko, byśmy byli konsekwentni – ja wtedy byłem za referendum i teraz również będę za referendum – a jeżeli mielibyśmy być niekonsekwentni, to spróbowali wyjaśnić uczciwie, na czym polega zmiana. Zarzut populizmu w pytaniach... „Populizm” jest terminem dosyć rozciągliwym. Być może tak, ale czy czytaliście państwo drugie i trzecie pytanie z referendum z 6 września? Można dokonać analizy porównawczej. Bądźmy uczciwi i konsekwentni albo przyznajmy, że jest to polityka i logika nie do końca obowiązuje. Dla ułatwienia dodam, że ani w Senacie, ani w samym referendum logiki jednak nie zniesiemy.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Pan senator Matusiewicz. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Państwo Przewodniczący! Wysokie Komisje! Pani Minister! Zaproszeni Goście!

Ja chciałbym się zwrócić z pytaniem do pana przedstawiciela naszego Biura Legislacyjnego, a to moje pytanie jest związane z wystąpieniem pana marszałka Senatu w dniu 21 sierpnia, kiedy to w briefingu prasowym zapowiedział, że złoży wniosek do pana prezydenta Dudy o uzupełnienie uzasadnienia. Panie Legislatorze, czy zgodnie z Regulaminem Senatu, zgodnie z rozdziałem 10, art. 86–90, jest możliwe uzupełnienie uzasadnienia? Moim zdaniem było ono bardzo dobre pod względem merytorycznym i prawnym. Szalona różnica jest między tym uzasadnieniem, a uzasadnieniem tego pierwszego wniosku o zarządzenie referendum poprzedniego pana prezydenta. Na jakiej podstawie marszałek się zwrócił... Gdyby mógł pan podać artykuł z Regulaminu Senatu, a szczególnie z tego rozdziału 10, a nie ogólnie, na podstawie którego marszałek może zwracać do organów państwowych o takie uzupełnienie... To jest szczególnie tryb postępowania. Czy te warunki rzeczywiście zostały spełnione? To, że pan prezydent odpowiedział, można potraktować jako grzeczność. Odpowiedział, bo marszałek Senatu się zwrócił... Ale mi chodzi o to, czy są podstawy prawne do sformułowania wniosku marszałka o uzupełnienie uzasadnienia prezydenta w sprawie zarządzeniu referendum. To sprawa pierwsza.

I druga sprawa. Chciałbym polemicznie odpowiedzieć na wypowiedź pana senatora Borowskiego. Pan senator w swojej wypowiedzi podał, że w konstytucji jest zapis, iż żeby wniosek o referendum był, musi być ponad pięćset tysięcy podpisów obywateli... Otóż chcę powiedzieć, że w konstytucji nie ma takiego zapisu, Panie Marszałku. Może pan zapomniał, a chyba pan jest jednym ze współtwórców tej konstytucji, że art. 125 nic na ten temat nie mówi. Tam jest delegacja do ustawy... W art. 63 ustawy o ogólnopolskim referendum jest zapis, że w przypadku referendum, które może zarządzić Sejm, wymagana jest zgoda pięćset tysięcy osób, które są uprawnione do głosowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Jeszcze pan senator Wittbrodt. A potem będę prosił o odpowiedzi.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Proszę państwa, mam dwie uwagi. Gra polityczna... Pewnie to jest gra polityczna. Ja osiemnaście lat jestem w Senacie i muszę powiedzieć, że nigdy nie było tak, żeby na posiedzeniu komisji po jakichś wypowiedziach były okłaski. Ja tego nie słyszałem... To jest po raz pierwszy. Wobec tego myślę, że to jest jakiś element gry politycznej.

Druga uwaga dotyczy tego, o czym mówili pan senator Czelej i pan senator Wiatr. Ludzie w Polsce żyją dłużej, ale nie tylko w Polsce. Dzieci znacznie szybciej się rozwijają, dojrzewają i to, że wcześniej rozpoczynają edukację, jest naturalne. Pan senator Wiatr mówił o tym, co zauważają, o czym mówią rektorzy... Panie Senatorze, ludzie, którzy rozpoczęli edukację w wieku sześciu lat, jeszcze do uczelni wyższych nie doszli...

(Głos z sali: Będą gorsi.)

Wobec tego trudno, wie pan, wyciągać na tym etapie wniosek, że to wskazuje na to, iż jest gorzej.

Mam pytanie do pani minister w nawiązaniu do tego, o czym mówił pan senator Marek Borowski na temat trybu postępowania itd. Pani minister powiedziała, że w Sejmie te wnioski obywatelskie nie zostały wysłuchane. Pytanie moje jest takie: czy one nie zostały wysłuchane, czy one zostały wysłuchane, ale zostały odrzucone? Bo dla mnie, proszę pani, jest to zasadnicza różnica. Jeżeli na przykład w przypadku tego wniosku Senat powie „nie”, to czy po tej dyskusji na posiedzeniu plenarnym pani minister powie, że Senat nie wysłuchał wniosku prezydenta? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Ja bym teraz poprosił o odpowiedź Biuro Legislacyjne, a potem panią minister.

Wicedyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowny Panie Senatorze, pan marszałek zwrócił się do pana prezydenta o uzupełnienie uzasadnienia na podstawie art. 87 Regulaminu Senatu, w którym się stwierdza, że „marszałek Senatu może się zwrócić do prezydenta o przedstawienie uzasadnienia do projektu postanowienia o zarządzeniu referendum zawierającego: określenie potrzeby i celu zarządzenia referendum, wyjaśnienie treści pytań i wariantów rozwiązań sprawy poddanej pod referendum, przedstawienie oczekiwanych skutków społecznych, gospodarczych, finansowych i prawnych rozwiązań sprawy poddanej pod referendum”. Pan marszałek, zwracając się do prezydenta, widocznie stwierdził, że uzasadnienie nie spełnia jednego z tych elementów, to znaczy elementu trzeciego, czyli że nie jest uzasadnieniem w tym zakresie, nie zawiera wskazanych w piśmie pana marszałka do pana prezydenta skutków prawnych, finansowych lub społecznych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tylko że uznał, że to jest...

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Pani minister, jeżeli można prosić.

Może jeszcze sprawa porządkowa. Mam zapisanych senatora Jaworskiego, senatora Gorczycę... Z gości pan Elbanowski się zgłaszał. Tak? Widzę, że jeszcze dwóch senatorów, nie, trzech... I będziemy zmierzać do końca debaty.

Bardzo proszę, Pani Minister.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska:

Szanowny Panie Senatorze – zwracam się tutaj do pana senatora Wittbrodta – ja rozumiem, że słowa o tych oklaskach to była forma żartu. Ja chcę pana zapewnić, że w najbliższym starciu parlamentarnym, które odbędzie się niedługo, nie będę kandydowała. Nie chcę mówić „stety” czy „niestety”... Z mojej strony, Panie Senatorze, żadnego aspektu politycznego w tym zakresie nie ma, bo nie będę stawała w szranki wyborcze. Rozumiem, że była to wypowiedź bardziej żartobliwa, żeby może troszeczkę złagodzić nastroje czy wprowadzić uśmiech na twarzach państwa senatorów i szanownych gości.

Pyta pan, czy skoro te wnioski nie były wysłuchane, to nie było debaty. Ja mówię, proszę państwa, że głos obywateli nie został wysłuchany.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Senatorze, w przypadku Lasów...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Senatorze, w przypadku Lasów nawet nie było... Możemy się bawić w pewną semantykę, zastanawiać nad rozumieniem słów, ale proszę państwa, słyszeć i usłyszeć to są dwie różne rzeczy. Słyszeć i zrozumieć, słyszeć i pochylić się też są dwie różne rzeczy. Na pierwszym etapie wnioski niestety zostały odrzucone, zwłaszcza te dwa.

Pan senator pyta o firmę: Lasy Państwowe. Panie Senatorze, pan doskonale wie, wszyscy chyba wiedzą, że to nie jest firma, to nie jest spółka z o.o., to nie jest spółka akcyjna. To jest, Panie Senatorze, jednostka państwowa samodzielna finansowo. Ta samodzielność finansowa pozwala na rozwój, pozwala na dobre prosperowanie, pozwala na to, że jej byt może pozostać niezachwiany. To nie jest spółka, nie powinna toczyć się dyskusja, czy jej zarządzanie na ogólnych zasadach rynkowych – dochody, zysk, przychód... Przychód i zysk – tak trzeba powiedzieć – powinny być przeznaczane właśnie dla tego przedsiębiorstwa, właśnie na rzecz Lasów, a nie na inne zadania. To nie powinno być wrzucane do wspólnego worka, z którego... To nie są pieniądze znaczone, nie wiadomo, co jest pokrywane...

Pyta pan senator o skutki niefinansowe, skutki pozafinansowe – chyba tak to pan senator sformułował – dotyczące pytania o obowiązek szkolny sześciolatków. Zgłosił się do zabrania głosu pan Tomasz Elbanowski, inicjator, przedstawiciel wnioskodawców tego wniosku referendalnego. Ja mogę powiedzieć tak: skutki pozafinansowe są bardzo duże. Krótko: dobro dziecka. I może jeszcze jeden: poszanowanie konstytucyjnego prawa rodzica. Szanowni Państwo, nie chcę za bardzo wchodzić w meritum tej dyskusji na temat sześciolatków, bo przedstawiciel wnioskodawców, jak myślę, robi to w sposób bardziej pełny. To rodzic wie, na jakim etapie rozwoju emocjonalnego, intelektualnego, fizycznego jest jego dziecko. To rodzic ma prawo decydować o tym, kiedy jego dziecko powinno rozpocząć edukację szkolną. Proszę państwa, przecież to jest rzecz oczywista i pamiętamy to wszyscy... Kiedy obowiązek szkolny dotyczył dzieci w wieku siedmiu lat, rodzice mieli prawo za odpowiednią zgodą, powiem kolokwialnie, wysłać dziecko wcześniej do szkoły. Dlaczego im tego prawa zabroniono? To rodzic najlepiej zna dziecko, to rodzic zna warunki, jakie

panują w szkole, do której jego dziecko będzie uczęszczać. Rodzic zdaje sobie sprawę z tego, czy wcześniejsze rozpoczęcie przez dziecko edukacji – powiedzmy sobie wprost: zmiana modelu kształcenia – może doprowadzić do tego, o czym rozmawiali panowie senatorowie między sobą, czyli do późniejszego rozwoju dziecka. Dziękuję. (*Oklaski*)

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Pan senator Jaworski w tej chwili. Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Jaworski:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister! Państwo Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jak powiedział klasyk: ważne jest to, jak się kończy. Pamiętajmy o tym. Przeżyliśmy tu cztery lata, różnie bywało. Nie zazdroścę koleżankom i kolegom z Platformy roli, jaką wam przyszło pełnić, jako że wypada wam się sprzeciwić, wypada w bogatej retoryce uargumentować, ukazać małość tego wniosku czy jego nikłość. Państwo Drodzy, to wy uruchomiliście budowanie szwajcarskiego modelu demokracji. Skoro już tak się stało, to może... Nie chcę tu wnosić o zakończenie dyskusji, ale skoro przeżyliśmy wspólnie te cztery lata, to może byśmy godziwie, ładnie, grzecznie i z uśmiechem dokończyli tę kadencję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Pan senator Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pani Minister, w demokracji jest tak, że... Stara rzymska maksyma mówi, że w przypadku sporu racja jest tam, gdzie jest większość. I chciałbym mieć taki komfort, bo daję się przekonać... Nie udało się jednak pani mnie przekonać w przypadku pytania o Lasy Państwowe i ciągle mam pewien niedosyt. Muszę pani powiedzieć, że mam wrażenie – bardzo jestem za tym, żeby Lasy jednak miały ten charakter państwowy – iż to zabezpieczenie, które zaproponowaliśmy, ten komitet sterujący, który przygotował w Sejmie tę propozycję, był bardzo dobry. Powołując się na ustawę... Głównie chodziło o zabezpieczenie tych terenów, które są terenami leśnymi, ale są niezbędne do inwestycji liniowych, choćby dróg państwowych, tras kolejowych czy innych obiektów, które są nam, całemu społeczeństwu, potrzebne. Głównie o to chodziło. Tak że można było to jeszcze doprecyzować. To zabezpieczenie byłoby ważne. Mam wrażenie, że gonimy króliczka, ale tak naprawdę nie chcemy go złapać. Ja chciałbym zapytać panią minister, jak dokładnie brzmiało pytanie zadane obywatelom w sprawie Lasów. Bo mam wrażenie... I zgadzam się z panem senatorem Borowskim, który powiedział, że to pytanie pana prezydenta jest inaczej postawione.

Chciałbym również zapytać panią... Pani powiedziała, że toczy się gra o Lasy. Ja chciałbym wyjaśniać na różnych spotkaniach, jaka to jest gra. Ja mogę przytoczyć to pani

zdanie, ale nie bardzo... Czy pani wie o jakiejś grze? Bo pani mówi, że toczy się gra oraz podejmowane są inicjatywy legislacyjne zmierzające do wprowadzenia zmian w dotychczasowym ugruntowanym systemie funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”. Negatywny odbiór powodują w szczególności postulowane zmiany zmierzające do dokonania przekształceń ustrojowych i finansowych w Państwowym Gospodarstwie Leśnym „Lasy Państwowe”, a także przekształceń własnościowych lasów należących do państwa – tak państwo piszecie w uzasadnieniu. Kompletnie tego nie rozumiem. Czy mogłaby się pani bardziej konkretnie do tego odnieść? Bo ciągle mam ten niedosyt, jeśli chodzi o pani odpowiedź na poprzednie pytanie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

To za chwilę. Pan Elbanowski się zgłaszał wielokrotnie...

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Rzecznik Praw Rodziców” Tomasz Elbanowski:

Państwo Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jestem pełnomocnikiem wnioskodawców wniosku o referendum edukacyjne w sprawie sześciolatek podpisane go przez milion osób. Chciałbym państwu powiedzieć, że tej naszej dzisiejszej dyskusji przygląda się wielu rodziców za pośrednictwem internetu, bardzo uważnie śledzi państwa decyzje. To, co dzisiaj słyszymy... Przyglądamy się temu i z niepokojem, i z nadzieją. Te głosy dzisiejsze, szczerze mówiąc, napawają nas niepokojem, bo jeśli państwo mówią – pan senator Wittbrodt czy pan senator Borowski – o tym, że boją się państwo oddania decyzji w ręce obywateli, powołują się państwo na konstytucję, którą my też znamy... W art. 4 czytamy, że władzę zwierzchnią sprawuje naród poprzez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Wiemy, że mamy to prawo i dlatego też przynieśliśmy do Sejmu ten wniosek w 2013 r.

Państwa głosy, z całym szacunkiem dla państwa, oczywiście obrażają obywateli. Państwo podają jakieś wydumane przykłady nieodpowiedzialności, której nie mają państwo podstaw zarzucać obywatelom. W mijającej kadencji parlamentu trafiły do Sejmu trzy wnioski. Te wnioski dzięki pomocy pana prezydenta są przedłożone teraz państwu. Państwo jesteście w takiej precedensowej sytuacji, gdyż w państwa rękach leży kwestia okazania szacunku obywatelom, oddanie tych spraw do decyzji obywateli albo zlekceważenie obywateli. I te głosy dwóch panów senatorów, które tutaj padły... Z całym szacunkiem dla państwa, dla panów, ale państwo nie są wychowawcami w przedszkolu, którzy muszą zapewnić bezpieczeństwo grupie rozhasanych pięciolatek. Są państwo przedstawicielami narodu, obywateli, którzy zgłosili konkretne wnioski, ludzi dorosłych niepozbawionych praw obywatelskich. I bardzo państwa proszę, żeby państwo o tym pamiętali również wtedy, kiedy będą państwo podejmowali decyzje w tych sprawach.

Niepokojem napawa nas również podnoszenie przez państwa kwestii jednak głównie niemerytorycznych, tylko politycznych. Temat sześciolatek, temat reformy, która jest nieakceptowana społecznie... Przez osiem lat wydeptywaliśmy drogę do Sejmu, do ministerstwa edukacji, do premiera. Składaliśmy kolejne wnioski. Trzy wnioski w tej sprawie trafiły do parlamentu i każdy został odrzucony. Ten wniosek o referendum został odrzucony decyzją, można powiedzieć, sześciu osób, sześciu posłów. Gdyby zdecydowali inaczej, referendum by się odbyło. Wiemy, że teraz jest taka sama sytuacja, tylko że w państwa rękach jest ta decyzja. Wiemy również, że kilka głosów zdecyduje o tym, czy to referendum się odbędzie, czy nie. Chciałbym państwu powiedzieć, że patrzmy na to, jak państwo zdecydują, i że na pewno będziemy o tym pamiętać.

Jak mówiłem, przysłuchujemy się państwa dyskusjom również z pewną nadzieją. Dyskusje, które się toczą w Senacie od kilku lat w tej sprawie, nie tylko w Senacie... Pamiętamy też, że pan senator Borowski jeszcze jako poseł... Rozmawialiśmy w 2009 r. – może pan senator pamięta – na ten temat i pan powiedział, że ponieważ rząd nie przeznacza poważnych pieniędzy na reformę, pan tego nie poprze. To był czas, kiedy był kryzys, kiedy pan premier Tusk odebrał pieniądze na reformę. Pan w pierwszym głosowaniu popierał reformę, ale po obcięciu tych pieniędzy odrzucił pan projekt reformy, obniżenia wieku szkolnego. Pamiętamy też dyskusję, która się toczyła na komisjach senackich w roku 2012...

(Przewodniczący Janusz Sepioł: Proszę zmierzać do konkluzji.)

Właśnie w tym kierunku zmierzam.

Pamiętamy dyskusję na komisji senackiej w 2012 r., na której pani senator Chybicka z Platformy Obywatelskiej, która to partia przecież wprowadza tę reformę... Ja sobie pozwolę zacytować to, co pani wtedy mówiła. Był to głos merytoryczny, ponad tym sporem partyjnym. Pani pytała, Pani Senator, jako prezes Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, jaka korzyść płynie dla dzieci – czytam to ze stenogramu z 1 lutego 2012 r. z posiedzenia komisji... „Słyszeliśmy tutaj o korzyściach, o tym, że szkoły nie będą się zamykały, jeśli sześciolatek pójdą do szkoły. Jaka jest korzyść dla dziecka, jeśli ono rozpocznie edukację rok wcześniej?”. My, jako rodzice, odpowiedzi na takie pytanie nie usłyszeliśmy. Drugie pytanie, jakie zadała wtedy pani senator Chybicka, było takie: „Z jakimi gremiami pediatrów, czyli lekarzy, którzy zajmują się dziećmi, ta ustawa była konsultowana? Chciałabym wiedzieć konkretnie, kto to był. Jestem prezesem Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego i o ile się nie mylę, to nikt się do nas nie zwracał z prośbą o opinię w tej sprawie”. Jest tu z nami pani minister Berdżik. Może będzie mogła wskazać jakieś środowisko pediatrów, z którymi to w międzyczasie ta reforma była konsultowana. My jako rodzice nic o tym nie wiemy. Liczymy na to, że tak jak wtedy była to dyskusja merytoryczna i, można powiedzieć, ponadpartyjna... że państwo taką ponadpartyjną decyzję podejmą, kierując się dobrem dziecka, a nie dobrem partii.

Chciałbym jeszcze krótko, w kilku zdaniach, powiedzieć o tym, jaka jest teraz sytuacja w szkołach, co my przeżywamy jako rodzice. Od 1 września pójdzie do szkół

skumulowany sztucznie rocznik – ponad sześćset tysięcy dzieci, czyli dwa razy więcej niż w ostatnich latach. Wiemy, że to nie zostało przygotowane przez rząd pod względem finansowym, pod względem standardów... Nie zostały wyznaczone standardy. Rodzice zostali, można powiedzieć, ubezwłasnowolnieni – są zmuszani do udawania się do poradni pedagogiczno-psychologicznych po dokumenty w sprawie odroczenia obowiązku szkolnego dziecka. Chciałbym powiedzieć państwu, że to ma charakter masowy. Są miasta takie jak Kraków czy Lublin, gdzie połowa rodziców sześciolatek takie odroczenie uzyskała. Są miasta takie jak Bochnia, gdzie 75% rodziców uzyskało takie odroczenie. Muszę państwu powiedzieć, że patrzmy na tę dyskusję... Pamiętamy, jak państwo głosowali w maju nad wnioskiem o referendum. Usłyszeliśmy dzisiaj głos Biura Legislacyjnego i wiemy, że nie ma żadnych formalnych przeszkód do tego, żeby państwo podjęli pozytywną decyzję o tym referendum. Liczymy... Apelujemy do państwa o uszanowanie woli obywateli.

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Dziękuję.

Pan senator Sitarz, pan senator Borowski i pan senator Zajac.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Państwo Czarnobaj, Kobiak, Kloc, Wiatr... Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów? Nie. W związku z tym zamykam listę dyskutantów.

Proszę bardzo, pan senator Sitarz.

Senator Witold Sitarz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Na początku tej kadencji złożyłem ślubowanie, podobnie jak wszyscy pozostali senatorowie. Tam były takie słowa „dobro Rzeczypospolitej i pomyślność obywateli będą moim najwyższym nakazem”, o ile dobrze cytuję. Dobro Rzeczypospolitej było na pierwszym miejscu. Chciałbym zapytać panią minister, czy stabilność systemu finansowego i stabilność systemu emerytalnego jest dobrem Rzeczypospolitej. Mnie się wydaje, że tak. W konsekwencji stabilności systemu emerytalnego jest pomyślność obywateli, również takich jak ja, bo sam jestem emerytem, od sześćdziesiątego siódmego roku życia, żeby była jasność. Wydaje mi się, że w sytuacji, kiedy mam – strzelam – 75% pewności, że obywatele, którzy pójdą do referendum, zagłosują za obniżeniem wieku emerytalnego, stabilność systemu emerytalnego będzie poważnie naruszona. Dlatego uważam, mając na względzie ślubowanie, że nie powinienem tego pytania i tego referendum popierać. Wiem, co ludzie mówią i jakie są akcje związków zawodowych. Każdy chce pracować krócej.

Pani minister powiedziała, że to referendum będzie tylko kierunkowe. No nie. Jest zapis, że przy frekwencji 50% będzie zobowiązujące. I nic Sejm nie zrobi, bo przecież nie wykpi się skróceniem wieku emerytalnego o jeden miesiąc. Obywatelom chodzi przynajmniej o przywrócenie tego, co było kiedyś, a jak dobrze wiemy, w obecnej

sytuacji, przy obecnych perspektywach demograficznych to nie jest możliwe, bo doprowadziłyby do destrukcji systemu emerytalnego.

Jestem też w pewnym kłopotcie, jeśli mówimy o tym ślubowaniu, bo argumentacja pana prezydenta dotycząca Lasów mówi o ochronie środowiska... Często biegam po lasach i wiem, jak jest tam wspaniale. Wiem również, czym jest ochrona środowiska, bo pracowałem w ochronie środowiska. Ale to pytanie dotyczy ochrony interesów korporacyjnych korporacji Lasy Państwowe, o której Najwyższa Izba Kontroli nie wypowiedziała się nadzwyczaj pochlebnie. Pani minister mówiła, że to nie jest spółka. No pewnie, jest to przedsiębiorstwo państwowe. Wiemy, jak kończyły duże przedsiębiorstwa państwowe, jak w dużych przedsiębiorstwach państwowych nie liczy się z zatrudnieniem, z wynagrodzeniami itd.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak że to jest pytanie, które dotyczy ochrony interesów korporacyjnych, a nie lasów państwowych w potocznym rozumieniu. Lasy są, były i będą państwowe.

Na koniec muszę powiedzieć, że jestem trochę zdegustowany tym, że tak traktujemy polskie dzieci, sześciolatki. Chyba większość krajów, choć tego nie badałem... Chyba w większość krajów europejskich jest obowiązek szkolny od sześciu lat.

(Głos z sali: Prawie wszystkich.)

Tak że nie sądzę, żeby nasze dzieci były gorsze, mniej rozwinięte... Rodzice mogą uzyskać odroczenie. Ta destrukcja już jakoś funkcjonującej reformy zagraża dobru Rzeczypospolitej, zagraża stabilności. Dlatego przepraszam, Pani Minister, ale proszę mi powiedzieć, jak mam to powiązać ze ślubowaniem, że będę dbał o dobro Rzeczypospolitej.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Pan senator Zajac. Proszę bardzo.

Senator Józef Zajac:

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Jako legalnie wybrany senator bardzo źle się poczułem, jeśli chodzi o treść wypowiedzi siedzącego tutaj pana w podkoszulku. Chciałbym, żeby dużo więcej szacunku dla członków komisji i Senatu brzmiało w wypowiedziach zaproszonych gości. Protestuję przeciwko czemuś takiemu.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Czarnobaj. Proszę bardzo.

Senator Leszek Czarnobaj:

Państwo Przewodniczący! Pani Minister!

Krótkie zagajenie i króciutkie dwa pytania. Pani Minister, Szanowni Państwo...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę nie...

Ja niejako wpisuję się w pani stwierdzenia, słowa dotyczące tego, aby w sprawach ważnych dla obywateli robić referenda, pytać obywateli. Dla mnie te pytania są może i ogólnikowe, ale pewien kierunek wyznaczają. Oczywiście na podstawie tych pytań można będzie wysnuć różne odpowiedzi i powiedzieć: to mieliśmy na myśli. Również to rozumiem. Ja chciałbym pójść tropem... Chodzi o to, o czym mówił pan senator, pan profesor Wach. Przecież miesiąc temu wtedy jeszcze kandydat, a dzisiaj pan prezydent Andrzej Duda na te wszystkie pytania odpowiadał w kampanii w sposób pozytywny. Tak chce, tak chce, tak chce... Poczawszy od kwestii wieku emerytalnego. Ja rozumiem, że w ciągu miesiąca nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o opinie Polaków w tym zakresie, bo po prostu pan prezydent Duda wygrał. W związku z tym pytanie co miesiąc, czy chcecie, aby obniżać wiek emerytalny, wydaje mi się trochę zabawne. No ale okej, w porządku, możemy co miesiąc pytać, czy państwo nie zmieniliście zdania. Mówię o nas, obywatelach. I my jako obywatele będziemy co miesiąc składać pięćset tysięcy podpisów i będziemy robić referendum. Też się z tym zgadzam.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chciałbym jeszcze raz wrócić do tego, o co pytał pan senator, pan profesor Wach. Czy nie lepsze by było, mając w pamięci w mojej ocenie dość nieszczęśliwy, mówiąc delikatnie, wniosek pana prezydenta Komorowskiego w czasie kampanii wyborczej na temat referendum... Chodzi o to, jak mówił klasyk, żeby nie iść tą drogą. Proszę sobie wyobrazić taką oto sytuację. Zgodnie z prawem można łączyć wybory z referendami. Jeżeli jedno z ugrupowań zostaje... Inaczej: ma w swoim programie postulat, aby ruch w Polsce był lewostronny, a miesiąc wcześniej wygrał ktoś, kogo sztandarowym hasłem było wprowadzenie ruchu lewostronnego...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale ja bardzo proszę... Moje pytanie związane jest z tym, o czym mówił pan profesor Wach. Czy nie należałoby rozdzielić tych dwóch rzeczy? Nie pytajmy w czasie kampanii wyborczej, nie róbmy tego w czasie wyborów, tylko wtedy, kiedy będzie czas na taką dyskusję. I moje pytanie jest takie: czy nie byłoby lepiej w ocenie pani minister, gdyby te pytania, na które powinniśmy jako Polacy odpowiedzieć, zadano, z tych powodów, o których mówił pan senator Wach, nie w kampanii wyborczej?

I drugie pytanie, Pani Minister. Ja rozumiem, że pani minister teraz może nie udzielić mi odpowiedzi, ale gdybym do czasu obrad plenarnych otrzymał na piśmie krótką odpowiedź... Tutaj proponowane jest takie pytanie: czy jest pan za utrzymaniem dotychczasowego systemu funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Leśnego? Co państwo macie na myśli, mówiąc „obecnego systemu”? Czy to, o czym napisał NIK, czy jakieś inne kwestie? Gdybyście państwo mogli sprecyzować... Chodzi o to, abym mógł udzielać odpowiedzi osobom mnie pytającym, co autor miał na myśli, mówiąc „obecnego systemu funkcjonowania” gospodarstwa Lasy Państwowe.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Pan senator Wiatr, potem pan senator Borowski.

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Ja nie jestem senatorem od osiemnastu lat, ale nie wiedziałem, że oklaski na posiedzeniu komisji są występkiem. Przepraszam, ale wydaje mi się, że... (*oklaski*) ...to jest wyrażanie opinii. Wielu senatorów zamiast zabierać kolejny raz głos w ten sposób wyraża poparcie dla osoby, która mówi.

Jest oczywiste, że rektorzy szkół wyższych w Polsce jeszcze nie przyjmują na studia osób, które rozpoczęły naukę jako sześciolatki. Jest też oczywiste, że wskazywanych jest wiele złych elementów w polskiej oświacie. Przypominamy sobie, że przecież były głodówki jako protest wobec tego, że jest jedna lekcja historii... Rektorzy szkół technicznych mówią, że jest jedna lekcja fizyki czy jedna lekcja biologii. I to się wpisuje w obniżanie poziomu oświaty.

Panie i Panowie Senatorowie, jest tu pewne niezrozumienie. Osoby, które zajmują się pedagogiką, wiedzą, że fakt, iż dziecko trzyletnie obsługuje pilota i komputer personalny, jeszcze nie oznacza, że ono jest emocjonalnie przygotowane do pójścia do szkoły, jeśli szkołę rozumiemy wszyscy jednakowo. Ja mówiłem o pewnej zdolności emocjonalnej i intelektualnej do budowania struktur wiedzy. Możemy pójść dalej. Mówimy, że dziecko ma prawo do nauki. Rozumiemy, że do dobrej nauki. Jeżeli chcemy, żeby Najjaśniejsza Rzeczpospolita odnosiła sukcesy gospodarcze, żeby rozwijało się społeczeństwo informacyjne i gospodarka oparta na wiedzy, to musimy na to zwrócić uwagę. A jeśli mówimy o innych krajach Europy, to powiedzmy, że jest wiele, powiedziałbym, dojrzałych krajów europejskich, które zachowały w tym zakresie próg lat siedmiu. Nie powtarzamy błędów... W wielu obszarach powtarzamy błędy, które kraje zachodnie, rozwinięte korygują. Dlatego składam wnioski o przyjęcie uchwały o wyrażeniu zgody na zarządzanie referendum proponowanego przez pana prezydenta Andrzeja Dudę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Pan senator Borowski, a potem pani senator Kloc.

Senator Grzegorz Czelej:

Panie Przewodniczący, chciałbym zgłosić wniosek formalny o zakończenie dyskusji i przeprowadzenie głosowania.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodniczący Janusz Sepioł:

Nie, nie... Ja przyjąłem zgłoszenia do dyskusji kilku osób i chciałbym, żeby te osoby się wypowiedziały. Są to pan senator Borowski i pani senator Kloc. Zgłaszał się ponadto pan poseł Kubiak... Przepraszam, ale ja nie bardzo widzę podstawy do tego, żeby pan zabierał głos na posiedzeniu komisji senackich. W jakim charakterze?

(*Głos z sali: Bo to leśnik jest.*)

Pan nie jest zaproszonym gościem, tak że nie udzielię panu głosu.

(*Poseł Dariusz Kubiak: Jestem członkiem sejmowej Komisji Środowiska.*)

Korzystając z przywileju przewodniczącego, chciałbym w tym momencie zgłosić wniosek o niewyrażenie zgody na przeprowadzenie referendum. Żeby były formalnie te dwa wnioski do przegłosowania zarejestrowane... I teraz proszę, już nie pamiętam kolejności...

Pan senator Borowski, a potem pani senator Kloc.

Senator Marek Borowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja już się w zasadzie wypowiedziałem. Nie sądziłem, że będę jeszcze zabierał głos, ale ponieważ trzykrotnie wspomniano moje nazwisko w różnym kontekście... Pewne rzeczy jednak wymagają wyjaśnienia.

Po pierwsze, dziękuję panu senatorowi Matusiewiczowi za zwrócenie uwagi. Ja dokonałem pewnego skrótu myślowego. Chodziło o to – i to potwierdzam – że konstytucja mówi o tym, iż referendum zarządza Sejm, może je także zarządzić prezydent. To oznacza, że automatyczne podpisanie się przez dowolną liczbę obywateli pod wnioskiem referendalnym nie oznacza, że takie referendum musi się odbyć. O to mi chodziło. A warunek pięciuset tysięcy jest zapisany w ustawie. Tam można to zmieniać, ale nie zmienia się konstytucji... To znaczy można zmienić, ale na razie jest taka, jaka jest. Z tego wynika druga konkluzja, a mianowicie taka – i tu nawiązuję do wypowiedzi pana Elbanowskiego, do której jeszcze wrócę – że nie można twierdzić, iż jeżeli Sejm nie uwzględni jakiegoś wniosku referendalnego, to lekceważy głos obywateli, nie chce słuchać obywateli i, krótko mówiąc, w jakiś tam sposób się alienuje. No nie, skoro właśnie ustaliliśmy, że to Sejm będzie decydował o tym, czy takie referendum ma się odbyć, czy nie. Jest to związane zarówno ze względami czysto, powiedziałbym, ergonomicznymi – żeby co chwila nie odbywało się referendum – ale także z charakterem pytań. Zwracam uwagę na to, że Sejm nie może zmienić pytania. Sejm musi przyjąć i dyskutować... Nie przyjąć, ale dyskutować musi nad takim wnioskiem, jaki został podpisany przez obywateli. W związku z tym Sejm musi się odnieść do pytania i podjąć decyzję na tak albo na nie. To samo rozwiązanie zastosowano w przypadku prezydenta, tyle że wypowiada się Senat. Podawano tu różne przykłady, czasami rzeczywiście absurdalne, skrajne i budzące, jak by to powiedzieć, oburzenie części sali. Ja zgadzam się z tym, nie trzeba dawać takich skrajnych... Można dać mniej skrajne. W Polsce około 70% Polaków jest za karą śmierci. Jeden z prominentnych, znanych polityków, Korwin-Mikke, jak wiadomo, głosi ten postulat od lat. On naprawdę może zebrać pięćset tysięcy podpisów pod takim pytaniem; to nie jest problem. I co? Będziemy robili referendum w tej sprawie? No nie, na szczęście mamy bezpieczniki w postaci Sejmu i Senatu, które powiedzą: nie. Tak samo się mogą wypowiadać w sprawie innych pytań i nie oznacza to żadnego lekceważenia, niewysłuchiwania się w głosy wyborców itd.

Sprawa druga to wypowiedź pana Elbanowskiego, którego, powiem szczerze... Pana i pańską małżonkę w swoim czasie darzyłem sporą sympatią jako ludzi aktywnych, którzy pokazywali obywatelskie podejście, działali, organizowali, wypowiadali się itd. Natomiast w miarę upływu czasu, muszę powiedzieć, ta działalność zaczęła budzić moje wątpliwości, a głównie z tego względu, że państwo zaczęli traktować przeciwników swojego poglądu jako ludzi... no, niegodnych miana na przykład posłów czy senatorów. Dzisiaj pan wielokrotnie używał słowa... wypowiadał się o szacunku, jaki pan ma dla Senatu i dla senatorów, ale to, co pan mówił, tego szacunku było pozbawione. Pan mówił, proszę pana: obserwujemy was, obserwujemy was i będziemy wam to pamiętać. Wie pan, powiem panu szczerze, że nigdy bym sobie nie pozwolił na użycie takiego sformułowania – i mówienia o tym, co wyborcy z nimi zrobią – do moich kolegów senatorów wtedy, kiedy oni mają inne zdanie. Powiem więcej. My mamy obowiązek w Senacie, jak również w Sejmie, postępować zgodnie ze swoim sumieniem i brać na siebie odpowiedzialność. I ja głosując przeciwko temu wnioskowi prezydenta, biorę na siebie publiczną odpowiedzialność. Tak, ja stanę przed wyborcami i ja im powiem, dlaczego tak głosowałem.

I wreszcie: mówimy o referendum zarządzonym przez prezydenta. Ale przecież wszystkie te trzy postulaty są w programach... w programie partii głównej dzisiaj opozycyjnej i prowadzącej w sondażach. Przecież 25 października w wyborach parlamentarnych tak naprawdę odbędzie się referendum. Jeśli dla sześciu milionów ludzi jest to tak istotne, to przecież ta partia wygra. Jeśli ta partia wygra, to będzie to wprowadzać. Tylko niech to wprowadza na swoją odpowiedzialność, licząc skutki finansowe i ponosząc tego konsekwencje. (*Oklaski*)

Nie zdążyłem...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie zdążyłem, proszę państwa... Państwo mi nie uwierzycie, ale na końcu chciałem powiedzieć, że nie mam nic przeciwko oklaskom.

(*Wesołość na sali*)

Otóż na własną odpowiedzialność... To referendum jest próbą ucieczki od odpowiedzialności. Wyborcy niech zdecydują, notabene nie mając pełnej świadomości, jakie to ma skutki, a my potem powiemy: no cóż, tak zdecydowano, ale nie możemy tego wprowadzić. Albo: zdecydowali, więc wprowadzamy. A skutki? No trudno, zdecydowaliście...

(*Głos z sali: Zgadza się.*)

Nie, proszę państwa. Trzeba mieć odwagę i trzeba mieć poczucie odpowiedzialności.

Na koniec, bo mnie dręczy sprawa tych Lasów Państwowych, wróć do... Ja sobie zajrzałem do internetu. Tak przy okazji, zawsze są pytania wyborców, po co Senat na przykład kupuje senatorom te iPady. To właśnie po to. A więc zajrzałem sobie do ustawy o Lasach Państwowych. Co ludzie wiedzą, jeśli chodzi o pytanie dotyczące Lasów Państwowych? Ludzie wiedzą, że chodzi o to, żeby nie prywatyzować Lasów Państwowych. Prawda? Taka jest idea... Zresztą pan prezydent to napisał tutaj, cytuję: negatywny odbiór powodują w szczególności postulowane zmiany zmierzające... a także przekształceń własności-

wych lasów należących do państwa. A więc nie prywatyzować lasów. Tymczasem pytanie mówi o zachowaniu dotychczasowego funkcjonowania Lasów Państwowych. Co to jest to „dotychczasowe funkcjonowanie”? To jest ustawa, na mocy której one działają. Zajrzałem do tej ustawy. Art. 38 mówi, co następuje, uwaga: sprzedaż lasów może następować w przypadkach zbywania udziałów lasów stanowiących własność Skarbu Państwa we współwłasnościach, regulacji granicy polno-leśnej, stwierdzenia przez nadleśniczego nieprzydatności gruntów, budynków i budowli na potrzeby gospodarki leśnej, zmiany przeznaczenia na cele nieleśne i nierolnicze, a także w przypadkach podyktowanych ważnymi względami gospodarczymi lub społecznymi, o ile nie narusza to interesu Skarbu Państwa. No, proszę państwa, to znaczy, że można je prywatyzować, a jednak się tego z jakichś powodów nie robi. Prawda? Ale można. To pytanie tak naprawdę potwierdza stan obecny, że można prywatyzować Lasy, a przecież chodzi o to, żeby Lasów nie prywatyzować. I dlatego, proszę państwa...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie, proszę państwa... Ponieważ jestem za tym, żeby bardzo mocno podkreślić, iż przekształcenia własnościowe nie powinny być dokonywane w innych przypadkach niż te, które było zaproponowane, jeśli chodzi o konstytucję, a tak nie brzmi to pytanie, tym bardziej nie mogę za tym głosować. I na tym dziękuję.

Przewodniczący Janusz Sepiol:

Dziękuję bardzo.

Mamy ostatniego mówcę w spisie mówców, pani senator Kloc.

Proszę bardzo.

Senator Izabela Kloc:

Panie Przewodniczący, gdy pan marszałek Borusewicz dowiedział się o tym, że pan prezydent będzie zgłaszał wniosek o przeprowadzenie referendum, bardzo mocno go interesowała sprawa aspektów formalnoprawnych. Zwrócił się do Państwowej Komisji Wyborczej o wyjaśnienie wielu kwestii, które budziły jego wątpliwości. Ja mam nadzieję, że Państwowa Komisja Wyborcza te kwestie wyjaśniła. Jest odpowiedź Państwowej Komisji Wyborczej i chciałabym, żeby wszyscy senatorowie, również senatorowie Platformy Obywatelskiej, wnikliwie się z nią zapoznali. Myślę, że ona nie będzie budziła wątpliwości. Myślę też, że w tym kontekście również pan marszałek Borusewicz nie będzie miał wątpliwości, że to referendum powinno się odbyć i ono może się odbyć właśnie 25 października.

A ja tylko odpowiadając panu senatorowi, który miał wątpliwości co do kwestii relacji ślubowania senatorskiego, parlamentarnego i treści pytań zawartych w tymże wniosku, chcę przedstawić definicję państwa autorstwa wybitnego myśliciela europejskiego. Otóż państwo jest po to, by krzewić i ochraniać zwykłe szczęście obywateli. Myślę, że te pytania właśnie tego dotyczą. Dziękuję. (*Oklaski*)

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Proszę państwa, Państwowa Komisja Wyborcza udzieliła odpowiedzi na piśmie skierowanym do pana marszałka. Ja nie jestem pewny, czy państwo wszyscy to otrzymali. Ja mogę to odczytać, jeżeli... Z tym że to są cztery strony.

(Głos z sali: Nie, nie.)

Ale wszyscy państwo możecie się z tym...

(Głos z sali: Jest na stronie internetowej.)

Jest na stronie? Dobrze.

Proszę państwa, w tej sytuacji debatę zamykam. Zamknęliśmy listę mówców, a teraz formalnie zamykam debatę.

Przystępujemy do fazy głosowań.

Zostały zgłoszone dwa wnioski: jeden o niewyrażenie zgody na zarządzenie referendum, czyli o odrzucenie projektu postanowienia pana prezydenta, a drugi o wyrażenie zgody na przeprowadzenie referendum.

Chcę zwrócić uwagę na to, że głosujemy za pomocą kart. To jest pewien wyjątek, odstępstwo od typowego głosowania na posiedzeniach komisji. Będziemy głosować za pomocą kart, bo jest nas po prostu dosyć dużo.

Zacniemy od głosowania nad wnioskiem dalej idącym. Za dalej idący uznaję wniosek o odrzucenie projektu postanowienia prezydenta, czyli o niewyrażenie zgody na przeprowadzenie referendum.

Pytanie brzmi...

Senator Marek Borowski:

Panie Przewodniczący, przepraszam, w kwestii formalnej. Ja bym prosił, żeby Biuro Legislacyjne się wypowiedziało. Zgodnie z konstytucją Senat wyraża zgodę... Tam nie ma, moim zdaniem, że... Może być postawione pytanie: kto jest za wyrażeniem... I musi być bezwzględna większość za. Jak nie ma bezwzględnej większości, to nie ma wyrażenia zgody.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Proszę bardzo, Biuro Legislacyjne.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę o ciszę.

Wicedyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Już wyjaśniam. W poprzednim głosowaniu nad referendami, w maju, było tak, że najpierw było głosowanie nad wnioskiem o niewyrażenie zgody, a potem nad wnioskiem o wyrażenie zgody. Komisje wyrażają opinię... Senat, tak jak pan senator powiedział, wyraża zgodę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senat tak, a komisje wyrażają opinię dla Senatu. Komisje poprzednio przyjęły, że dalej idący jest wniosek o niewyrażenie zgody. I potem był wniosek mniejszości.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

A zatem, proszę państwa, głosujemy nad wnioskiem o niewyrażenie zgody. Kto będzie za jego odrzuceniem, będzie głosował na tak, to znaczy wyrazi zgodę na...

Kto jest za niewyrażeniem zgody na przeprowadzenie referendum? (24)

Proszę, głosujemy.

Kto jest przeciw? (21)

Kto się wstrzymał? (0)

Proszę o podanie wyników.

W głosowaniu wzięło udział 45 senatorów. Za niewyrażeniem zgody głosowało 24 senatorów, 21 – przeciw, nikt się nie wstrzymał od głosu.

W związku z tym wniosek o niewyrażeniu zgody na przeprowadzenie referendum został przyjęty.

Senator Kazimierz Wiatr:

Zgłaszam wniosek mniejszości.

Przewodniczący Janusz Sepiół:

Wniosek mniejszości. Pan senator Wiatr... Z kim pan senator ten wniosek zgłasza?

(Senator Kazimierz Wiatr: Z senatorem Czelejem.)

Z senatorem Czelejem... Został zgłoszony wniosek mniejszości o wyrażenie zgody na przeprowadzenie referendum.

Czy mógłbym prosić pana senatora Borowskiego, żeby był sprawozdawcą połączonych komisji? Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że pan senator Wiatr będzie sprawozdawcą mniejszości.

Dziękuję państwu. Dziękuję pani minister. Dziękuję naszym gościom.

Zamykam wspólne posiedzenie Komisji Ustawodawczej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Środowiska. Dziękuję.

Bardzo proszę przewodniczących komisji o pozostanie na sali, bo trzeba podpisać protokół.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 15)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii